

Nazwisko **BIEN**

Imiona **EUGENIA** Pseudonim

Z domu

Data urodzenia **17.12.1923** Miejscowość, kraj **Otyń, woj. stamiszowski, Polska**

Data śmierci **3.03.2012** Miejscowość, kraj **Londyn, Wielka Brytania**

Lat życia

Adres cmentarza

Źródła: **Białeżyń, Kola Polaków z Indii nr 44**
(czerwiec 2012)

Zawód Pielęgniarka Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

*Koto Podaliów z Indii
Biuletyn Nr 44, Czerwiec 2012*

Śp. Eugenia BIEN

17.12.1923 - 3.03.2012



Gienia, urodzona w pięknym zakątku Polskich Kresów południowo-wschodnich (Otnia, województwo Stanisławowskie), była najmłodsza w rozległej rodzinie, którą sowieci deportowali w głąb swego „imperium zła”.

Dzięki braciom w armii gen. Andersa, mogła ze starszymi wiekiem rodzicami odbyć wędrowkę do Anglii, a następnie przekazać ich najstarszej siostrze,

mieszkającej na Ziemiach Odyskanych.

Poznałam ją w klasie II lic. w Valivade, jako uczynną i miłą koleżankę, poważnie podchodzącą do matury czekającej nas w 1945 roku, tuż przed zakończeniem działań wojennych. Udzielała koleżeńskich korepetycji z łaciny, nawet po maturze.

W ramach łączenia rodzin wojskowych cała rodzina wyjechała do Anglii i dopiero w latach 1950-tych rozpoznałam ją w niezbyt liczным tłumie na Oxford Street w Londynie, po jej bardzo jasnych blond włosach. Przyjemność była obustronna, kontakt odnowiony. Ona właśnie była na 1-szym roku w szkole pielęgniarskiej na Balham, a ja już mężatka.

Przyjęta była bardzo ciepło przez moich rodziców i męża Henryka, z którym lubiła prowadzić różne rozmowy, czy bawić się z naszą małą córeczką. Wiele ze swego wolnego czasu spędzała u nas. Dopiero gdy pochłonęła ją praca „state registered nurse” a po latach i etat „sister”, poszła w nowe towarzystwo i wakacyjne podróże, po których przychodziła dzielić się wrażeniami. Pracowała z sercem, jak mówili spotykani chorzy, którzy pochodzili z Valivade. Lata emerytalne spędzała w POSK-KLUBIE, na regularnych i częstych spotkaniach i różnych zajęciach.

Choć żyła samotnie, utrzymywała kontakt z rodziną w Polsce i na zachodzie Anglii; oni też otoczyli ją opieką w ostatniej fazie jej życia. Zajęli się też pogrzebem, na który do polskiego kościoła p.w. św. Andrzeja Boboli przybyło sporo osób z jej otoczenia i sąsiedztwa i dwie „Indianki”. Prochy jej będą – na jej życzenie – pochowane w grobie matki w Polsce.

Pokój Twej duszy, Gieniu.

Wiesia Kleszko